Rok III. Nr. 148. Sosnowiec, środa 27 czerwca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Demokratyczny organ niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki Zawiercie, Piłsudskiego 5, tel. 97. Czeladź, Rynek Nr. 8.

Telegram gen. Nobile do żony.

BERLIN, 26. 6. Prasa berlińska w depeszy z Oslo podaje tekst telegramu, jaki gen. Nobile, po uratowaniu go przez szwedzkiego lotnika Lundberga, wysłał do swej żony: „Powiedz matkom i żonom moich pięciu kochanych towarzyszy, że zobaczą oni wraz z mną świętą ziemię ojczystą. Nad głowami ich bowiem czuwa Najświętsza Panna Loretańska, Której obrazu nawet sztaszliwy upadek nie uszkodził. Towarzysze moi są obecnie spokojni, ponieważ ja jestem tutaj, tak, jak oni sobie życzyli. Przesyłam Tobie i Marji tysiące pozdrowień (podpisał) Umberto“.

Badanie lekarskie Nobile na pokładzie „Citta di Milano“ wykazało złamanie kości w prawej nodze, zwichnięcie i silne zgniecenie pięty. Kuracja Nobile ma potrwać około 40 dni. Jak dalej donosi prasa berlińska z Oslo, nie chciał Nobile pierwszy opuszczać towarzyszy; dopiero za namową szwedzkiego lotnika Lundberga, który udowodnił mu że jego obecność wśród członków ekspedycji ratunkowej posiada ogromne znaczenie dla prowadzenia dalszych prac ratunkowych, ponieważ tylko Nobile może udzielić najlepszych informacyj i wskazówek dla dalszych poszukiwań, — zgodził się Nobile opuścić towarzyszy i odlecieć samolotem.

Bohaterski lotnik szwedzki dzieli los załogi „Italji“

OSLO, 26. 6. Lotnik szwedzki Lundborg, który uratował gen. Nobile, podjął ponownie lot do obozu pozostałych członków załogi »Italji« ale bez mechanika, by wziąć odrazu więcej osób. Lądowanie tym razem nie udało się. Aeroplan wywrócił się i został uszkodzony, wskutek czego lotnik Lundborg powiększył liczbę tych, których trzeba ratować. Lundborg za pośrednictwem radja dał znać, że podzielił los włoskich towarzyszy niedoli i oczekuje pomocy szwedzkich aeroplanów.

Trzej członkowie załogi »Italji«, którzy pozostali na krach lodowych, znajdują się w wielkiem niebezpieczeństwie, gdyż kry lodowe piętrzą się wokół i znów się rozchodzą, posuwając się coraz to dalej na północ. Kry pękają, zmieniają swe położenie tak, że istnieje obawa, iż załoga »Italji« zsunie się i znajdzie śmierć w nurtach Oceanu Lodowatego.

Wiadomości o kontakcie z Amundsenem były nieprawdziwe.

SZTOKHOLM, 26. 6. Podstawa operacyjna akcji ratowniczej wśród lodów została przesunięta dalej na północ. «Citto di Milano“ stara się posunąć dalej wśród lodów. Los 7-miu ludzi, porwanych wraz z balonem »Italji« w nieznanym kierunku jest uważany za beznadziejny. O Amundsenie niema jeszcze żadnej wiadomości. Oddział parowca »Braganza« szuka w dalszym ciągu trzech ludzi z grupy Malgrena. Jak dotąd bez skutku.

Aresztowania w sprawie nadużyć poborowych.

Trzech lekarzy w więzieniu.

LWów, 26. 6. W związku z wykryciem niebywałej afery poborowej na terenie DOK X, rewizje w Przemyślu, Przeworsku, Łańcucie i Leżajsku dały nadspodziewane wyniki. Znaleziono bardzo wiele materjału kompromitującego. Dodychczas atesztowano kilkadziesiąt osób, w tem lekarza wojskowego, kpt. dr. Śmigielskiego, fizyków powiatowych, dr. Kroka w Przeworsku i dr. Serwackiego w Łańcucie oraz pośredników kupców z Przeworska, Kranta i Fenstera. Wiele osób w obawie przed aresztowaniem zbiegło.

Możliwość dyktatury wojskowej w Jugosławji.

BIAŁOGROD, 26. 6. W kołach politycznych utrzymuje się uporczywie pogłoska, że zanosi się na utworzenie dyktatury wojskowej. Cały szereg fotelów ministerjalnych ma być oddanych generałom. Radykalizacja ruchu chorwackiego przybiera coraz większe rozmiary. Mówią o żądaniu szerokiej autonomji dla Chorwacji oraz część Słowencji.

Szofer, który przejechał człowieka

uciekł z obawy przed zlinczowaniem.

WARSZAWA, 26. 6. Wczoraj zdołano wykryć sprawcę strasznego wypadku samochodowego na ulicy Freta. Dochodzenie ustaliło, że samochód, który przejechał Dydyńskiego i wlókł go na przestrzeni kilkudziesięciu metrów po jezdni, skręcił następnie, mimo wystrzałów alarmowych, w ul. Konwiktorską i tam, uderzywszy o słup, rozbił sobie przednie latarnie.

Na miejscu wypadku znaleziono odłamek szkła z liczbą »27«, wobec czego wczoraj poddano oględzinom wszystkie taksówki, których numery kończą się temi cyframi.

Okazało się, że ułamki szkła pochodzą z samochodu kierowanego przez szofera, 18-letniego Edwarda Galeja (Mazowiecka 12).

Galej zeznał, że przejechawszy na ul. Freta przechodnia, bał się zatrzymać, aby nie być zlinczowanym przez tłum. Nie wiedząc, że wiecze człowieka, nie zważał również na wystrzały.

Galeja aresztowano.

Pożar w pobliżu prochowni wojskowej

Energiczna akcja ratunkowa pod kierownictwem władz wojskowych zapobiegła katastrofie.

KRAKOW, 26. 6. (wł.) Wczoraj wybuchł w Zielonkach niedaleko prochowni wojskowej wielki pożar, grożąc w wysokim stopniu składom prochu. Na miejsce pożaru przybyła natychmiast straż ogniowa, która energicznie zajęła się gaszeniem ognia. Z ramienia władz wojskowych przybył szef sztabu DOK. 5 pułk. Bolesławowicz oraz wyżsi wojskowi. Również na miejsce pożaru przybyła kompanja 20 p. p., która wzięła udział w akcji ratunkowej. Na szczęście pożar zlokalizowano.

Strzały do posterunku polskiego

na pograniczu polsko-sowieckiem.

WILNO, 26.6 (wł.) W nocy z dnia 24 na 25 bm. w rejonie strażnicy Iwieńca na pograniczu polsko-sowieckiem niewykryci dotychczas sprawcy ostrzeliwali posterunek policji państwowej w miasteczku Wołma.— Szczęśliwym trafem nikt ze znajdujących się wówczas na posterunku policjantów nie został ranny. Padło 5 strzałów, które wybiły jedną szybę w gabinecie komendanta posterunku oraz przebiły w jednym miejscu drzwi. Strzelano ze strony sowieckiej. Natychmiast zarządzono pościg za sprawcami strzelaniny, jednak bez rezultatu. Zaznaczyć należy, iż jest to już trzeci wypadek strzelania do posterunku policyjnego w miasteczku Wołmie.

Cztery teki socjalistyczne

w parlamentarnym gabinecie niemieckim.

BERLIN, 26. 6. Herman Muellor konferował wczoraj wieczorem z ministrami Curtiusem, Groenerem i Schetzelem. W kołach parlamentarnych twierdzą, że „gabinet wybitnych osobistości“ będzie prawdopodobnie stworzony niebawem. Wezmą w nim udział socjaliści, którzy mają otrzymać 4-ry fotele łącznie z kanclerstwem i ministerjum spraw wewnętrznych. Stresemann zgodzić się ma na objęcie w tym gabinecie teki zagranicznej. Co do reszty obsad tek jeszcze dotychczas niewiadomo, co nastąpi.

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu.

WARSZAWA, 26. 6. W jednem z pism zamiejscowych ukazały się pogłoski, iż na wczorajszej radzie gabinetowej rozważano realność budżetu w redakcji sejmowej, a w związku z tem ewentualne zmiany w rządzie.

Wedle naszych informacyj najbliższa już przyszłość wyjaśni wytworzoną przez sejm sytuację i wówczas pogłoski o rekonstrukcji gabinetu mogą się urzeczywistnić.

Eksplozja prochowni.

Dwadzieścia osób zabitych, przeszło 30 rannych.

LONDYN, 26. 6. (wł). W Brazylji nastąpiła wczoraj eksplozja prochowni, przyczem 20 osób zostało na miejscu zabitych a przeszło 30 rannych.

Powiła naraz 6-ro dzieci.

Bezprzykładny wypadek w Egipcie.

LONDYN, 26. 6. Z Kairu donoszą, iż w Egipcie jedna kobieta powiła naraz 6-ro dzieci: 4 dziewczynki i 2 chłopców.

Prasa donosi, że...

— Czechosłowackie biuro prasowe donosi z Genewy, że chemikom A. Picletowi i J. Voglowi udało się wyprodukować cukier surowy w laboratorjum w drodze syntetycznej. Praktyczne znaczenie wynalazku jest na razie małe.

— Japońska ekspedycja karna zbombardowała w prowincji Szantung szereg wsi chińskich. 9 wielkich wsi uległo całkowitemu zniszczeniu. Dotychczas stwierdzono śmierć 11 obywateli chińskich. Ciężko rannych jest około 20 osób. Po wkroczeniu do wsi wybitniejsi miejscowi obywatele zostali rozstrzelani.

— W pałacu sprawiedliwości w Paryżu oskarżony inwalida francuski podczas odczytywania wyroku wyciągnął rewolwer i wystrzelił do przewodniczącego sądu. Strzały chybiły. Sprawca został aresztowany. Tłumaczy się, iż działał pod wpływem wzburzenia z powodu wyroku skazującego.

— W związku z zamachem na pociąg w dniu 19 bm. na linji Kowel — Włodzimierz, władze bezpieczeństwa po szczegółowem śledztwie ustaliły, że zamach miał charakter dywersyjny i był zorganizowany przez czynniki wywrotowe, wskutek tego władze bezpieczeństwa aresztowały w sąsiednich wsiach pod Kowlem w dniu 24 bm. około 40 członków miejscowych organizacji Selrob-Lewice.

Znaleziono literaturę komunistyczną, pian odcinku kolejowego Kowel — Włodzimierz, szapirograf i pewną ilość broni. Część aresztowanych przyznała się całkowicie do winy.

— Nasi lotnicy Kubala i Idzikowski zapewne w tym tygodniu zdecydują się na odlot do N. Jorku. Aparat jest już zupełnie gotowy, ale przed ostatecznym startem lotnicy dokonają jeszcze kilka próbnych lotów z nowowybudowanym motorem. Odlot nastąpi z lotniska w Le Bourget. Wszystkie inne wiadomości są nieścisłe.

— Do Kowna przybyła delegacja polska pod przewodnictwem p. Hołówki. Pierwsze posiedzenie komisji polsko-litewskiej wyznaczono na 28 bm. Na posiedzeniu tem delegacja litewska wręczy polskiej delegacji litewskiej projekt paktu o nieagresji. Dla delegacji polskiej zarezerwowano w hotelu litewskim 10 pokoi.

— W poniedziałek o godz. 1-ej po północy w odległości pół kilometra od Lublina, pociąg osobowy Nr. 7092 wykoleił się.

Parowóz wraz z paru wagonami runął do rowu, przyczem 10 pasażerów odniosło znaczne obrażenia. Najciężej ranni zostali maszynista Władysław Marszałek, konduktor Banaszewski. Przerwa w ruchu trwała do godziny 10 rano. Śledztwo w sprawie przyczyny katastrofy w toku.

— W czasie lotu ćwiczebnego, rozbił się przy przymusowem lądowaniu w lesie sięczowskim pod Poznaniem samolot wojskowy, przyczem kierujący aparatem plutonowy pilot Stanisław Przybylski i mechanik kapral Józef Wojciechowski zmarł natychmiast, a Przybylski w godzinę po wypadku.

Zgon żyda powstańca polskiego z roku 1863 r.

We Lwowie zmarł w poniedziałek w 90-tym roku życia Moszek Gruenseil, uczestnik powstania 1863 r., zamieszkały ostatnio u swego zięcia, właściciela domu przy ul. Ormiańskiej 14. Pogrzeb bł. p. Grunseila odbył się z honorami wojskowemi, z udziałem delegacyj Tow. powstańców i wojska.

Udział w powstaniu bł. p. Grunseila nie poszedł w zapomnienie jedynie dzięki przypadkowi. Oto w klasztorze w Podkamieniu znaleziono zapiski uczestnika powstania właściciela Podkamienia hr. Cetnara, w których wymieniono kilkakrotnie Grunseila, jako zasłużonego kurjera powstańczego, który z narażeniem życia przewoził rozkazy sztabu powstańczego, urzędującego w pałacu hrabiego w Podkamieniu. Gruenseila odszukano podówczas, poczem po przeprowadzeniu weryfikacji, przyznano mu rangę podporucznika z pensją 125 zł. miesięcznie. Pogrzeb bł. p. Gruenseila odbył się bez muzyki wojskowej, ze względu na to, że zmarły był ortodoksem.

Polityka małej ententy.

Zjazd ministrów spraw zagranicznych państw, wchodzących w skład małej ententy, Marinkowicza ze strony S. H. S., Benesza ze strony Czechosłowacji, Titulescu ze strony Rumunji, doprowadził do powzięcia przez nich rezolucji, wkraczającej w granice polityki światowej. Rezolucja ta głosi bowiem, że „...trzy kraje małej ententy... postanowiły kontynuować swą wspólną politykę w gotowości przeciwstawienia się z całą energją i przy pomocy wszelkich właściwych i odpowiednich środków każdemu usiłowaniu zmiany statutu terytorjalnego, ustalonego w traktacie w Trianon".

Końcowy ustęp rezolucji dotyczy rzecz prosta Węgier i ich tendencji do rewizji postanowień traktatu z Trianon, na mocy których nastąpiły zmiany i przesunięcia granic na korzyść Czechosłowacji i Rumunji. Ustęp zaś pierwszy jest stwierdzeniem solidarności, która spoiła nanowo, węzły łączące państwa małej ententy, rozluźnione ostatniemi czasy. Tak więc zjazd bukareszteński odbył się pod znakiem konsolidacji wewnętrznej małej ententy i zarazem zajęcia przez nią stanowiska w kwestji politycznej o doniosłości ogólnoeuropejskiej.

Dla lepszej oceny znaczenia rezolucji bukareszteńskiej należy sobie przypomnieć pewne momenty z polityki europejskiej. W niedawno wygłoszonej wielkiej mowie politycznej, premjer Włoch, Mussolini, wyraził się, iż nie uważa granic wytyczonych na mocy traktatów pokojowych za wieczne i przewiduje możliwość ich rewizji. Ustęp ten zatrącał wyraźnie o traktat z Trianon: stosunki Włoch z Węgrami stały się od dłuższego czasu bardzo serdeczne i bliskie, a poparcie dla polityki węgierskiej—zaakcentowane. Z drugiej zaś strony, dzięki taktyce Rzymu, nastąpiło zbliżenie z Bukaresztem i pewne oziębienie stosunków pomiędzy Jugosławją a Rumunją. Naprężenie, panujące od dłuższego czasu między Rzymem a Belgradem, przyczyniło się również do osłabienia pozycji małej ententy, która nie przedstawiała już od daty zjazdu w Jachymowie związku o spoistości wewnętrznej i odporności na wpływy zewnętrzne.

Poparcie i rozgłos, jakie stworzył rekryminacjom i dążeniom rewizyjnym polityków węgierskich król prasowy angielski, lord Rothermere, w swym organie "Daily Mail", jawne i niedwuznaczne domaganie się zaspokojenia żądań pokrzywdzonych, zdaniem lorda Rothermere, Węgier, owacyjne przyjęcie magnata prasowego i jego syna w Budapeszcie, wreszcie dobitnie podkreślony brak wiary w wieczność granic ustalonych przez traktaty pokojowe przez premjera Italji—wszystko to skłoniło ministra Benesza do uchwycenia okazji i zainicjowania zjazdu w Bukareszcie, na którym można było odrestaurować nanowo solidarność polityczną małej ententy i zaznaczyć kategorycznie jej wspólne wytyczne w sprawach o doniosłości ogólnoeuropejskiej. Ten cel został w chwili obecnej osiągnięty i zaniepokojone o nienaruszalność swych granic państwa małej ententy związały się z powrotem w zwartą całość z wyraźną tendencją defensywną.

Dąbrowa staje do walki z głodem mieszkaniowym.

Wielkie inwestycje budowlane magistratu dąbrowskiego.

Głód mieszkaniowy, jaki daje się we znaki bezmała wszystkim większym ośrodkom miejskim, nie ominął również i Dąbrowy. Szybki rozwój miasta w pierwszych latach wojny i całkowity zastój budowlany spowodał katastrofalny brak mieszkań.

Chcąc choć w części ziemu zaradzić, magistrat dąbrowski wziął inicjatywę w swoje ręce. Po odpowiednich przygotowaniach, w bieżącym miesiącu magistrat przystąpi do budowy domu mieszkalnego przy ulicy 1 maja. Dom ten będzie miał 20 mieszkań po 1 pokoju z kuchnią oraz 4 mieszkania po 2 pokoje z kuchnią. Pozatem będzie posiadał wspólną łaźnię oraz pralnię. Ogólny koszt budowy tego domu wyniesie 180 tysięch złotych.

Jednocześnie magistrat przystąpił obecnie do budowy kompleksu 8 domków, tak zwanych tanich mieszkań przy ulicy Piłsudskiego. W 8 tych domkach będzie 16 mieszkań po pokoju z kuchnią oraz 4 pokoje pojedyncze. Przed każdym domkiem będzie urządzony ogródek do użytku mieszkańców. Ogólny koszt budowy obliczony jest na 50 tysięcy złotych.

Obie te budowle będą całkowicie wykończone w październiku br. i natychmiast zostaną oddane do użytku mieszkańców.

Poza temi przedsięwzięciami, które już obecnie realizuje zapobiegliwy magistrat, czynione są starania o wydzierżawienie od państwa terenów pod kopalnią »Flora«, gdzie na 43 hektarach gruntu zostanie przez miasto pobudowany cały szereg domków, obejmujących 100 mieszkań po 1 pokoju z kuchnią. Plany budowlane oraz podział terenu na odpowiednie parcele zostały już przez wydział budowlany dokonane, jak również wszczął magistrat starania o uzyskanie na ten cel pożyczki z banku gospodarstwa krajowego w wysokości 400 tysięcy złotych. Z chwilą więc, kiedy magistrat otrzyma na ten cel potrzebną pożyczkę, natychmiast przystąpi do wznoszenia budowli, wszystko przemawia jednak za tem, że roboty te zostaną rozpoczęte jeszcze w bieżącym roku.

Tej wielkiej inicjatywie magistratu dąbrowskiego, który potrafił całą akcję budowlaną postawić na odpowiedniej wysokości i pchnąć ją na realne tory należy się słuszne uznanie.

Z działalności ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu.

Już kilka razy wspominaliśmy o działalności ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu, która pomimo kilkumiesięcznego zaledwie istnienia, zdołała skupić w swych szeregach kilkaset osób. Niebywały rozwój ligi przypisać należy jedynie energicznej działalności zarządu, który zdołał swą pracą zainteresować szerszy ogół społeczeństwa.

Wycieczka trzydniowa w czasie Zielonych Świąt w dużej mierze przyczyniła się do propagandy na rzecz ligi, a plaża na Jezorze, gdzie zjeżdża się codziennie b. wiele osób z Sosnowca, okolicy i Górnego Śląska, w niemniejszym stopniu reklamuje działalność ligi.

Niezależnie od wzorowo urządzonej plaży, oddział sosnowiecki zakupił trzy kajaki, z których codziennie mogą korzystać członkowie ligi, po uprzedniem zgłoszeniu w sekretarjacie. Kajaki z nad Jezora przewieziono obecnie do Sosnowca i stoją one w przystani na Przemszy obok wejścia do parku sieleckiego.

Jest to na razie bardzo skromna «flota« sosnowieckiego oddziału, jednakże w najbliższych dniach będzie ona powiększona o wielką łódź żaglową, budowaną przez firmę »Model« w Sosnowcu. Liczne zapisy nowych członków, oraz większe składki miesięczne, pozwoliły na zamówienie większej łodzi żaglowej, która wkrótce będzie ukończona. Łodzią tą odbędzie się wielka podróż rzeczna, pierwsza podróż członków L.M.Rz. w Sosnowcu trwająca 16 dni.

Udział w wycieczce będzie mogło wziąć 7 — 9 osób. Żeglarze udadzą się Wisłą z Krakowa aż do Gdańska, skąd powrócą do domów koleją. Szczegóły wycieczki, którą projektuje się dopiero w lipcu podamy w odpowiednim czasie.

Podkreślić należy energiczną akcję zarządu ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu, który będąc w stałym kontakcie z ligą na Śląsku, stara się na każdym kroku dorównać bogatszemu sąsiadowi, propagując jednocześnie szczytne i pożyteczne hasła ligi.

Sosnowiec w uściskach francuzów.

Linja niwecka własnością tow. hr. Renard.

Po zniesieniu toru kolejowego od ul. Teatralnej do 3-go maja na t. zw. linji niweckiej, magistrat zamierzał urządzić tu aleję spacerową, dostępną tylko dla pieszych.

Niestety! Właściciele tow. hr. Renarda pokrzyżowali plany magistratu, dowodząc, że linja ta stanowi ich własność. Plac pod tor kolejowy wydzierżawiło w swoim czasie od tow. hr. Renarda tow. sosnowieckie w celu przeprowadzenia odnogi kolejowej od stacji w Sosnowcu na Niwkę. Obecnie dzierżawa wyekspirowała, linia niwecka została zniesiona i tow. hr. Renarda domaga się zwrotu swej własności.

Gdyby tow. hr. Renarda udało się odebrać miastu ten tor, wówczas właściciele domów przy tej ulicy p. Szpigiel i p. Reicher zmuszeni byliby do zamurowania okien, wychodzących na plac hr. Renarda.

Oczywiście cała ta sprawa jest tylko szykanowaniem miasta, które dzięki ugodowym sądom nie wydarło Renardowi gruntu szkolnego, poczyniło mu szereg ustępst za przynoszący stale deficyt budynek teatralny, za b. względne opodatkowanie pewnych gałęzi przemysłu na rzecz miasta itp.

Za to wszystko «przyjaciele« nasi gotowi są wyrywać kawały żywego mięsa z organizmu miejskiego.

Niech rwią...

Przyjdzie czas, że im to stanie kością w gardle.

Będzin wprowadza prohibicję.

Posiedzenie rady miejskiej.

Poniedziałkowe posiedzenie rady miejskiej w Będzinie rozpoczęto uchwaleniem nagłego wniosku, złożonego do prezydjum przez klub solidarności robotniczej w sprawie zakazu sprzedaży alkoholu na terenie Będzina i z żądaniem przeprowadzenia plebiscytu. Powyższy wniosek zostanie przesłany do starostwa.

Następnie po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia dr. Rechtman zreferował umowę z elektrownią okręgową w sprawie dzierżawy sieci elektrycznej, poczem przyjęto do wiadomości sprawę statutu przymusu szkolnego dla młodzieży pracującej w zakładach rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych; pismo rzeźników w sprawie przesunięcia godzin handlu t. j. od 5 rano do 5 po poł. i pismo magistratu o budowie ulicy Długiej, Brzozowickiej i połączenia z ulicą Górniczą.

Sprawę podatku od nieruchomości, sprawę powołania komitetu rozbudowy miasta oraz uchwalenie statutu o podatku inwestycyjnym na 1928/9 rok odłożono do następnego posiedzenia.

Po załatwieniu powyższych spraw przystąpiono do rozpatrywania preliminarza budżetowego na 1928/9 rok, który zanim zostanie ostatecznie uchwalony, omawiany będzie prawdopodobnie na paru posiedzeniach.

Na onegdajszem posiedzeniu wyłoniła się dłuższa dyskusja nad wnioskiem r. Gęborskiego o przyznanie towarzystwu dobroczynności na remont domu 6 tysięcy zł. oraz 6 tysięcy na sierociniec dla dzieci chrześcijańskich.

Potrzebne 6 tysięcy złotych na sierociniec chrześcijański r. Otto proponował zdjąć z sumy 25 tys. zł. przeznaczonych na budowę żydowskiego sierocińca. Przeciwko temu wnioskowi ostrą opozycję stawiali radny dr. Rechtman, r. Rotmerowa i wicepr. Rubinlicht.

Sprawy udzielania subsydjum tow. dobroczynności gorąco bronili ławnicy Woliński i Gęborski. Radny Hetmańczyk w imieniu klubu p. p. s. oznajmił, że w sprawie powyższych wniosków klub udziału w głosowaniu brać nie będzie. Ostatecznie wszystkie wnioski, z wyjątkiem wniosku r. Otto, zostały wraz z budżetem odesłane do komisji budżetowo-skarbowej.

Preliminarz budżetowy na 1928/9 rok zamyka się w dochodach i rozchodach zwyczajnych sumą złotych 1.707.060.14 gr., budżet nadzwyczajny 2.086.186 zł.

Śmierć na posterunku.

Wykrycie sprawcy mordu na osobie gajowego Graczyka.

We wczorajszym numerze naszego pisma donosiliśmy o dokonaniu w lasach ząbkowickich obok wsi Tuczna Baba ohydnego morderstwa na osobie gajowego lasów państwowych Józefa Graczyka.

Odrazu istniało przypuszczenie, że morderstwo było aktem zemsty ze strony złodziei leśnych, których ś. p. Graczyk tępił z całą bezwzględnością.

Bezpośrednio po dokonaniu morderstwa na miejsce wydadku udał się zastępca kierownika urzędu śledczego w Sosnowcu kom. Kardasiewicz z wywiadowcami i przystąpił do energicznego śledztwa.

Badając miejsce zbrodni, ustalono, że ofiara obowiązku w tem miejscu spotkała kilku osobników, z którymi jakiś czas rozmawiała, a następnie stoczyła z nimi krwawą bójkę i w czasie bójki Graczykowi zadano cios nożem w głowę, a następnie strzelono do niego z tyłu, poczem napastnicy zabrali karabin gajowego i uciekli.

Na drugi dzień jeden z mieszkańców Tucznej Baby, 27-letni Jan Nędza, w godzinach rannych zwrócił się do jednego ze swych sąsiadów, by udał się z nim na ryby. W drodze na połów ryb Nędza tak prowadził swego sąsiada, że ostatecznie natchnęli się na zwłoki gajowego.

Szybko powrócili do wsi i zaalarmowali policję. Wyjątkowa chęć łowienia ryb przez Nędzę oraz badawcze obserwowanie przez niego miejsca przestępstwa zwróciło uwagę policji śledczej.

Przy oględzinach zwłok zabitego znaleziono w kurczowo ściśniętej dłoni kawałek materjału, pochodzącego z ubrania jednego z napastników. Śledztwo wykazało, że ubranie to należało do Jana Nędzy i zostało bezpośrednio po morderstwie spalone w piecu.

Dalsze badania niezbicie potwierdziły winę Nędzy, wobec czego został on aresztowany i przewieziony do więzienia.

Obecnie wysiłki policji skierowane są celem wykrycia pozostałych sprawców ohydnego mordu.

Sekretarz konsulatu francuskiego

w rękach opryszków sosnowieckich.

Nie każda znajomość wychodzi na dobre.

Stanisław Laskowski, sekretarz konsulatu francuskiego w Katowicach, zgłosił się onegdajszej nocy do pod komisarjatu w Sielcu i zameldował, że dokonano na niego napadu i zrabowano mu 190 zł. gotówki.

Policja, otrzymawszy taki meldunek, natychmiast wszczęła energiczne dochodzenie.

Jak ustalono, p. St. Laskowski i p. Dobrowolski szli w nocy z zamiarem udania się do restauracji na Sielcu. W tym czasie na jednej z ulic spotkali towarzystwo, złożone z kilku osób. Zawarło więc z nimi znajomości wszyscy w należytej zgodzie udali się do restauracji, gdzie rozpoczęto sutą libację.

Po pewnym czasie, po gorącej dyspucie czterej kamraci z grupy przygodnych znajomych, porozumiawszy się z sobą, niedwuznacznie dali do zrozumienia pozostałym, że mają zamiar po opuszczeniu lokalu pospolicie obić i obrabować Laskowskiego z pieniędzy.

Jeden z kampanów, niejaki Zygmuntowicz uprzedził o tem Laskowskiego, poczem właściciel restauracji i Zygmuntowicz postanowili odprowadzić Laskowskiego do domu.

Wkrótce wszyscy opuścili lokal i towarzystwo, podzielone na dwie grupy, rozeszło się.

Laskowskiego odprowadzali do rogu ul. Sieleckiej Zygmuntowicz i właściciel restauracji, poczem pożegnawszy się z nim, udali się do domu.

Wiem na ulicy Sieleckiej, jak z pod ziemi wyrośli czterej przeciwnicy Laskowskiego i rzuciwszy się na niego, pobili go zrabowali mu portfel z 190 zł., poczem zbiegli.

Śledztwo ustaliło, że napastnikami byli sosnowieczanie Euzebjusz Nowak, Jan Czyż, Antoni Ostrowski i Zygmunt Siemiński.

Nowak i Czyż znajdują się już w ręku policji, pozostali dwaj jeszcze się ukrywają.

Krwawa zemsta.

44.

— Cała rodzina wygasła?

— Przynajmniej oddawna nic o niej nie słychać.

— Potrzebuję odszukać dwie dziewczynki i chłopczyka, wychowanych przez Christianich.

— Dzieci Marji d,Héribaud?

— Tak. Co z niemi się stało?

— Nie wiem. Były one tu długo, lecz później znikły.

— Kto może udzielić mi wiadomości o nich?

— Nikt. Znikły bowiem nie powiedziawszy dokąd się udały. Antonia widziano tu później jeden raz tylko podczas jakiegoś święta, siostry zaś jego muszą pasać trzody w Incudinie. Trudno... potrzeba żyć...

— Więc znajdują się w ubóstwie?

— W jak największem. Ale my korsykańczycy niewiele potrzebujemy do życia i one dadzą sobie radę.

— Słyszałem, że dziadek ich Christiani posiadał jakiś majątecek i winnicę.

— Posiadał i dzieci mogłyby żyć z tego wygodnie, ale Antonio wszystko stracił. Niedobry to chłopak i źle skończy.

— Co z nim się stało?

— Po śmierci Christianiego pozostały po nim majątecek został podzielony. Antonio sprzedał część swoją i pieniądze przepuścił w Ajaccio i Bastia. Gdy nic mu już nie pozostało, usiadł u sióstr i zaciągał długi, które siostry, dla spokoju, za niego płaciły. Tym sposobem zmarniała cała sukcesja. Częściami sprzedawano winnice i grunta, aż pewnego dnia pozostał tylko stary wielki dom, w którym Marja została wychowaną i przed którym każdy dobry korsykanin przechodząc zdejmuje czapkę, w jego murach bowiem dotychczas znajdują się ślady kul z czasów oblężenia przez genueńczyków. Wtedy Dyana i Klara, przemieszkawszy w nim jeszcze czas jakiś, najmując się do robót z rezygcją heroiczną, łagodne, zawsze uśmiechnięte, bez słowa skargi na ustach, znikły nagle.

— A Antonio?

— Chwytał się różnych zajęć, złych i dobrych, z pewnością zginie marnie. Wszyscy go się tu obawiają, za to siostry powszechnie są lubiane. Może pan być pewnym, że każdy mieszkaniec Zicavo pomoże panu odszukać je.

Filip zwrócił się po informację do włościan okolicznych, lecz nikt nie mógł mu udzielić dokładnych wiadomości. Go do Antonia z początku zdawało mu się, że go odszuka łatwiej, od czasu do czasu bowiem zjawiał się on w Zicavo i znikał znowu na wiele miesięcy. Jedni utrzymywali, że pracował w porcie i trudnił się kontrabandą, inni zaś, że widywano go w krzakach i górach żyjącego z polowania i przechowującego się w niedostępnych skałach. Wszyscy zaś powtarzali jedno, że koniec jego będzie smutny.

—To ubóstwo popycha go do złego — myślał Filip. Gdy zapewni. my mu byt wygodny. zostanie uczciwym.

W końcu Filip doszedł do przekonania, że Klara i Diana rostały się z bratem i przebywają w jakimś oddalonym zakątku Incuły. Nie zwlekając najął przewodnika i piesz puścił się z nim w drogę. Po dwudniowej podróży, gdy minął już puste i wszedł w gęsty las bukowy, natrafił na opuszczoną chatę i postanowił przepędzić w niej noc. Dzień był niezmiernie upalny i powietrze w nocy było duszące.

Przewodnik młody wieśniak z Zicavo, położył się pod odkrytem niebem. Filip okrył się kołdrą i zasnął w chacie. Jak długo spał, nie umiał zdać sobie sprawy, gdy nagle obudzony został przez przewodnika.

— Niech pan wstaje prędzej!

— Ależ ciemna noc jeszcze, a ja jestem strudzony...

— Potrzeba natychmiast iść w dalszą drogę... ogień...

Filip zerwał się z posłania, ale nie zrozumiał o co chodzi. Pali się chata? Ot wielkie rzeczy! Kilkanaście desek spróchniałych, niema o co robić tyle chałasu. Położy się o kilka kroków dalej pod wielkim bukiem i zaśnie znowu.

— Czy chata zapaliła się?

— Nie las się palił...

Filip zbladł. Często on słyszał o tych tajemniczych, powstałych z niewiadomych przyczyn pożarach, niszczących prawie perjodycznie najpiękniejsze lasy Korsyki. Klęska ta zjawia się zwykle nagle, niewiadomo skąd, pożera dęby stuletnie, sosny wyniosłe i wspaniałe buki, pozostawiając po sobie zgliszcza dymiące, niszcząc w przeciągu jednej nocy powolną wielowiekową pracę przyrody i obracając w popiół bogactwo całego kraju.

c. d. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 27 Sroda	Dziś: Władysława Jutro: Ireneusza Wschód słońca 3.17 Zachód „ 8.01

RADJO.

Sroda 27 — czerwca.

KATOWICE.

17.— Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
17.20 Odczyt pt. „Żołnierz polski minionych stuleci".
17.45 Transmisja z Krakowa.
18.55 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska".
19.25 Rozmaitości.
19,45 Wykład w języku francuskim.
20.10 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT

Ogólna.

(o) **W sprawie podręczników szkolnych.** Czyniąc zadość niejednokrotnie wyrażanym przez rodziców, nauczycielstwo i nakładców życzeniom, by rady pedagogiczne mogły przed wakacjami ustalać obowiązujące w danej szkole podręczniki, ministerjum wyznań rel. i oświecenia publ. ogłosiło już drukiem i przesłało do szkół «Spis książek szkolnych, dozwolonych do użytku w szkołach średnich ogólnokształcących na rok szkolny 1928/29»

Na wstępie tego spisu znajduje się rozporządzenie ministerjalne z maja r. b., zarządzające z jednej strony, iż wybór podręczników należy do rad pedagogicznych właściwych szkół, z drugiej zaś wprowadzające pewne ograniczenia, mające na celu zapobieżenie zbyt częstym zmianom podręczników szkolnych.

Ważne dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Sosnowcu zawiadamia, że wypłaty doraźnych zapomóg z funduszów państwowych dla bezrobotnych pracowników umysłowych, odbędą się według następującej kolejności:

1) Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie powiatu będzińskiego i uprawnionych do otrzymania zapomogi, wypłata odbędzie się w Sosnowcu w lokalu P. U. P. P. ul. Piłsudskiego 16 w dniu 28 czerwca r. b., o godz. 15-ej.

2) Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie pow. zawierckiego, wypłata odbędzie się w lokalu ekspozytury P. U. P. P. w Zawierciu, w dniu 30 czerwca r. b., o godz. 14.

3) Dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie pow. olkuskiego, wypłaty odbędą się w czasie od dn. 2 lipca do 7 lipca r. b. na punktach płatniczych.

Nadmienia się, że bezrobotni, którzy nie będą mogli się wykazać, iż zgłosili się do kontroli, lub jeżeli nie złożą odnośnych zaświadczeń od rządców domów, lub urzędów gminnych, zapomóg z funduszów państwowych nie otrzymają.

Z Sosnowca.

(s) **Pożegnanie ze szkołą.** W nadchodzący czwartek tj. jutro popoł. w lasku sosnowieckim przy ul. Nowokościelnej, urządzona będzie zabawa dla młodzieży, kończącej siódme oddziały szkół powszechnych w Sosnowcu. Program tej zabawy jest następujący:

I Część oficjalna: Hymn narodowy — wyk. orkiestras traży ochotniczej w Sosnowcu, «Hasło młodzieży« — wykona połączony chór sszkoły nr. 1 i nr. 19, przemówienie przedstawiciela inspektoratu szkolnego, przemówienie przedstawiciela rady szkolnej miejskiej, «Nasza

przyszłość» — deklamacja uczenicy szkoły nr. 1, »Pożegnanie szkoły», »Wesele», «Zażegnanie burzy«, wykona połączony chór szkoły nr. 1 i nr. 19

II. Część rozrywkowa: dział nr. 1 obejmuje deklamacje i monologi w wykonaniu szkół nr. 1, nr. 4, nr. 5 i nr. 13. Kierownik działu: p. Załońska. Dział nr. 2 obejmuje popisy gimnastyczne w wykoniu szkół nr. 2, nr. 4 i nr. 17, taniec »Krakowiak« wykonają dzieci ze szkoły nr. 17. Kierownik dziełu: p. J. Kowalczyk. Dział nr. 3 zabawy ludowe: wyścigi w workach z nagrodami, przewróć — postaw, celowanie do tarczy, przejście po linji. Każdemu dziecku przysługiwać będzie za okazaniem biletu, wręczonego mu w szkole, zarzucenie wędki dla wydobycia bezpłatnego prezentu. Kierownicy gry: pp. J. Kwiatkowski, A. Babiarz. Ogólne kierownictwo spoczywa w rękach pp.: Kędzierskiego, Kubickiego, Zajglera. Bufet zaopatrzony w wodę sodową, ciasteczka i cukierki po cenie kosztu. Tańce, gry i inne urozmaicenia.

(s) **Z posiedzenia rady polskich organizacyj kupiectwa Zagłębia Dąbrowskiego.** W niedzielę odbyło się posiedzenie rady polskich organizacyj kupieckich Zagłębia Dąbrowskiego. Na porządku dziennym były następujące sprawy: sprawozdanie z pobytu delegacyj u p. ministra przemysłu i handlu w sprawie statutu do izb przemysłowo handlowych: sprawa wydawnictwa: sprawa kredytów w banku gospodarstwa krajowego.

Rada przyjęła sprawozdanie do wiadomości t. j. wszystkie stowarzyszenia, które zgodnie z ustawą mają prawo brać udział w organizacji izb przem.-handlowych, upoważniły prezydjum rady do dalszego kontynuowania prac Zadeklarowana została przez przedstawicieli ilość prenumeratorów poszczególnych organizacyj. Wyrażono podziękowanie stowarzyszeniu kupców polskich w Sosnowcu za złożony fundusz na cele prasowe i jednocześnie wszystkie organizacje z obowiązały się złożyć odpowiedni fun dusz i przyrzekły poparcie organizacyjne. Onegdaj delegacja organizacyj kupieckich Zagłębia Dąbrowskiego odbyła konferencje z dyrekcją banku gospodarstwa krajowego w Katowicach na skutek memorjału złożonego gen. Góreckiemu.

(s) **Z cechu fryzjerów w Sosnowcu.** W związku z zatwierdzonym nowym statutem przez władze wojewódzkie dla cechu fryzjerów i perurkarzy z siedzibą w Sosnowcu, obejmującego miasta Sosnowiec, Będzin i Czeladź, oraz gminy Grodziec i Bobrowniki, wzywa się prowadzących samodzielnie zakłady fryzjerskie z wyżej wyszczególnionych miejscowości, do składania deklaracji, ponieważ prawo głosu przy wyborach do zarządu cechu będą mieli tylko ci członkowie, którzy złożą deklaracje przed walnem wyborczem zebraniem.

Zapisy członków przyjmuje się w kancelarji cechu fryzjerów i perurkarzy w Sosnowcu, przy ul. Jasnej nr. 26 (dom ludowy) od godz. 9—14 i od 17—20.

(s) **Liga katolicka** parafji Sosnowiec urządza w dniu św. Piotra i Pawła wycieczkę religijną do Panewnik — Ligoty. Odjazd nastąpi w piątek rano o godz. 5 m. 30, powrót tegoż dnia około godz. 7 wiecz. Wydatki wyniosą około 1 zł. od osoby. Zapisywać się można do środy wieczorem u dziesiętników i dziesiętniczek lub w sklepie p. Zarskiej, ul. Kościelna. W dniu wyjazdu należy stawić się na dworcu kolejowym punktualnie o godz. 5 rano.

(s) **Marki na misje.** Młodzież szkolna i wszystkie osoby, które zbierały znaczki pocztowe na misje katolickie zechcą łaskawie przesłać swoje zbiory ks. Ufniarskiemu Sosnowiec, ul. 3 Maja nr. 33 m. 117.

(s) **Dwie historyczne uroczystości cechu ślusarzy.** W dniu 29 czerwca br. tj. w św. Piotra i Pawła odbędzie się uroczystość jubileuszowa 325-lecia istnienia cechu ślusarzy oraz poświęcenie sztandaru w Kaliszu.

Druga uroczystość 100-lecia założenia cechu ślusarzy przypada w Częstochowie.

W uroczystościach tych wezmą udział przedstawiciele pokrewnych cechów z całej Polski.

Na uroczystość do Kalisza, wyjeżdzają z Sosnowca: przew. K. Tymoszuk, A. Krantz i A. Czajkowski; do Częstochowy p. M. Dziurzyński.

Nadmienia się, że rok rocznie odbywa się w św. Piotra i Pawła uroczyste nabożeństwo. Z przyczyny powyższych wyjazdów uroczystość w Sosnowcu zostaje odłożona na niedzielę dnia 1 lipca br.

(s) **Wypadki przy pracy.** Dnia 25 bm. na placu przedsiębiorstwa Adama Hessego przy ul. Orlej 11, robotnicy Franciszek Wintos i Mieczysław Kulawik rozbierali starą szopę i kiedy część ścian była usunięta, cała szopa runęła na ziemię, w trakcie czego rob. Mieczysław Kulawik nie zdążył usunąć się i dach szopy złamał mu prawą nogę. Kulawik został odwieziony do szpitala na Lepiankach.

Na polu zachodniem kopalni »hr. Renard« robotnik Bartłomiej Ozuchowski l. 46, (Okrzei 48) po skończonej pracy, wychodząc szybikiem po drabinie, spadł na pomost, doznając złamania kręgosłupa wskutek czego zmarł.

(s) **Zaginął.** Michał Zarkowski (Zagórska 1) zameldował, że syn jego Marjan, lat 7, w dniu 24 b. m. wyszedł z domu i do tego czasu nie powrócił.

(s) **Kradzieże.** W nocy z dnia 24 na 25 bm., nieznany sprawca skradł z komórki Katarzyny Kuś (Bryniczna 25) 9 kur.

Helena Rogoż (Dęblińska 3) zameldowała, że nieznany sprawca skradł z jej mieszkania garderobę i bieliznę wartości 120 zł.

Grabowski Józef (Małachowskiego 22) zameldował, że na peronie stacji Sosnowiec, nieznany sprawca skradł mu z kieszeni złoty zegarek, wartości 200 zł.

(s) **Aresztowany.** Dnia 25 bm. aresztowano handlarza pierzem Himelmana (Pańska 8), który wyłudził swego czasu od dzieci Wojciecha Rosy pościel. Przekazano go władzom sądowym.

Z Będzina.

(b) **Pożegnalne posiedzenie sejmiku.** Dziś o godz. 3 ej po poł. odbędzie się posiedzenie wydziału sejmiku po którem o godz. 4-ej odbędzie się posiedzenie członków sejmiku.

Porządek obrad między innemi przewiduje uchwalenie statutu pow. kasy oszczędnościowej w Będzinie, omówienie sprawy kredytów na opłatę kosztów przewozu kamienia drogowego oraz sprawa urządzenia ambulatorjum przy szpitalu powiatowym w Będzinie.

Na powyższych posiedzeniach starosta J. Ołpiński z racji swego wyjazdu do Poznania będzie się żegnał z członkami wydziału i sejmiku.

(b) **Z gimnazjum zgromadzenia kupców.** Dnia 28 t. j. jutro w gimnazjum męskiem zgromadzenia kupców w Będzinie odbędzie się uroczystość wręczenia świadectw dojrzałości.

Dziś o godz. 3 ei po poł. odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu budowy gmachu dla gimnazjum.

Porządek obrad przewiduje wybór komisji finansowo-technicznej i zatwierdzenie planu budowy szkoły.

Z Czeladzi.

(c) **Budowa linii tramwajowej Czeladź — Będzin.** Onegdaj w sali strażnicy w Czeladzi odbyło się zebranie rolników, na które przybyli przedstawiciele spółki tramwajowej. Na zebraniu tem osiągnięto ostatecznie porozumienie w sprawie dobrowolnego kupna terenów pod budowę wspomnianej linji. Zgodzono się na cenę 29 zł. za pręt kw. gruntu zaś t. zw. »korcowe« pozostanie własnością rolników. Z powodu dojścia do zgody przedstawiciel spółki ofiarował 100 zł. na wspólną libację. Przed kilkoma dniami, jak już pisaliśmy, spółka przez swego pośrednika ofiarowała 30 zł. za pręt kw., obecnie cenę cofnięto, z jakich powodów — nie wiadomo. Wobec osiągniętego porozumienia, w najbliższych dniach rozpoczną się roboty przy budowie linji.

(c) **Niezwykły wybryk natury.** W ub. tygodniu w szpitalu kasy chorych w Czeladzi urodziło się niezwykłe dziecko. Noworodkowi, który przyszedł na świat żywy, brakowało zupełnie lewej ręki, prawą, natomiast posiadało z trzema zrośniętemi z sobą palcami. Podobnie zrośnięte były palce skarłowaciałych nóg. Najwięcej jednak z niekształconą była głowa noworodka, który po kilkunastu godzinach zakończył swój żywot.

Niezwykły ten okaz mocno zainteresował miejscowy świat lekarski.

Z Dąbrowy.

(d) **Bibljoteka dla wszystkich** im Hugona Kołłątaja w Dąbrowie Górniczej przy ul. Króla Sobieskiego l. 19 otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-ej do 19-ej, a w soboty od godz. 16-ej i pół do 19-ej.

(d) **Podziękowanie.** Przy opuszczaniu stanowiska dyrektora towarzystwa franko-włoskiego przez p. Mieczysława Grabińskiego, złożył on dla wdów i sierot po robotnikach towarzystwa na ręce Wojciecha Machury 250 złotych, za co składa serdeczne «Bóg zapłać« w imieniu obdarzonych

Wojciech Machura.

(d) Dzieci na kolonje letnie. Dnia 6 lipca wydział opieki społecznej wysyła około 200 dzieci na kolonje letnie do Kóz w Beskidach. Każde dziecko obowiązane jest wziąć z sobą poduszeczkę, garnuszek, miseczkę i bieliznę na zmianę. Koszta utrzymania dla 50 dzieci pokrywa pow. kasa chorych, 75 dzieci wydział opieki społecznej, a pozostała ilość dziatwy opłaca za jednomiesięczny pobyt 45 zł.

Kierownikiem kolonji został p. Sobolewski. Wyjazd o g. 9 rano.

Z Zawiercia.

(z) Budowa domu ludowego w Łazach. Związek zawodowy kolejowy w Łazach kosztem około 300 tysięcy złotych przystąpił do budowy własnego gmachu, który przeznaczony jest na dom ludowy, czytelnię i klub.

W jesieni gmach ma być zupełnie wykończony.

(z) Stan bezrobocia. W ub. tygodniu ilość bezrobotnych w Zawierciu powiększyła się o 181 osób jesito skutek zamknięcia oddziału t.zw. »lemieszowni« w fabyce Hulczyńskiego.

Bezrobocie na terenie całego powiatu obejmuje 2795 osób.

W związku z pożarem tartaku w Myszkowie pozbawionych zostało pracy 79 osób.

(z) Na remont szkoły. Gminie Włodowice przyznane zostało 2000 złotych, które użyte zostaną na remont szkoły. Budynek obecny jest niedostateczny i nieodpowiedni, to też gmina stara się go wyremontować i urządzić odpowiednio.

(z) Aresztowanie komunisty. Policja zatrzymała w Zawierciu niejakiego Michała Jaworskiego, mieszkańca Zawiercia, który za czynne wystąpienie i awantury na akademji T.U.R. w Wysokiej skazany został przez sądy na 1 i pół roku więzienia.

Jaworski po odsiedzeniu 10 miesięcy w areszcie prewencyjnym zwolniony został za kaucją i, korzystając z tego, zbiegł do Rosji.

Po siedmiotygodniowym pobycie w Rosji wrócił do Polski, raj sowiecki bowiem nie przypadł mu do gustu. Jaworski odcierpi przysądzoną mu karę.

(z) Skazanie fryzjerów-dentystów. Przed kilkoma dniami donosiliśmy o praktykach fryzjerów zareckich, którzy zajmowali się dentystyką. Obecnie władze administracyjne skazały niefortunnych »dentystów«, Warnawskiego i Moszkowicza na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu i konfiskatę narzędzi dentystycznych.

Z województwa.

Letnisko uczniowskie w Olsztynie.

W ub. sobotę zaciszny Olsztyn od wczesnego rana przedstawiał obraz niezwykłego ożywienia w związku z wyznaczonem na ten dzień poświęceniem letniska uczniowskiego, urządzonego staraniem komitetu rodzicielskiego II gimn. państw. im. Romualda Traugutta w Częstochowie.

Wszyscy uczniowie stawili się w komplecie na czele z personelem nauczycielskim, któremu przewodził dyr. gimnazjum Adler.

Letnisko stanęło na własnej parceli komitetu rodzicielskiego w lesie. Uczniowie mieszkać będą w dwuch wielkich namiotach wojskowych. Zarząd zaś letniska i kuchnia mieszczą się w nowowybudowanym ładnym domku. Obszerna weranda da młodocianym letnikom możność używania rozkoszy werandowania.

Pobyt w letnisku kosztować będzie 70 zł. miesięcznie. Komitet w celu zadokumentowania jedności wielkiej rodziny uczniowskiej postanowił przyjmować uczniów z gimnazjów zamiejscowych.

To też przybyło już kilku uczniów z Sanoka i Lublina.

Z prawdziwem uznaniem podkreślić należy piękny gest kom. rodz. i samopomocy gimn. państw. im. R. Traugutta, które, chcąc dać możność pożytecznego spędzenia wakacji na letnisku najbiedniejszym uczniom swej szkoły, ufundowały, z własnych zasobów 16 miejsc, w tem samopomoc uczn. 4, a pozostałe komitet.

(w) Najporządniejsza dozorczyni. Minister Składowski na podstawie przedstawionych raportów wyznaczył nagrodę pieniężną Marjannie Bugajskiej, dozorczyni w Kielcach, która pomimo przeszkód z różnych stron, ciągłych zatargów z lokatorami i bez wszelkiej pomocy zdołała doprowadzić dozorowaną przez nią posesję do wyjątkowego stanu. Marjanna Bugajska uznana jest ogólnie za najczystszą dozorczynię w Polsce.

(w) Budowa kolei Kielce—Busko—Tarnów. Jak się dowiadujemy sprawa budowy kolei Kielce-Busko-Tarnów posuwa się szybko naprzód Udział w przedsiębiorstwie tem zadeklarowała dotąd większość zainteresowanych samorządów oraz zakładów przemysłowych jako też zakładów uzdrowiskowych znajdujących się na linji tej kolei. W dniu 18 lipca ma się odbyć pierwsze walne zebranie s-ki, które zadecyduje o terminie rozpoczęcia robót.

Z piśmiennictwa.

„Wiek XX“.

Ukazał się nr. 13 »Wieku XX«, poczytnego tygodnika warszawskiego, poświęconego sprawom społecznym, literackim i artystycznym. Numer zawiera:

»Przyszłość świata« — Stanisław Baczyński; »O wolność kobiety« — Witold Wolff; »Prądy społeczne a szkoła« — Andrzej Zand; »Wśród książek«; »Nowe książki francuskie« »O język Żeromskiego« — Kaz. Bey; »Treść czy abstrakcja« — Stefanja Zahorska; »Architektura współczesna« — W. Strzemiński; »Szpieg« Langa - Irving; »Kronika filmowa« Kronika.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 26.6.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.49
Paryż 35.07
Włochy 46.87
Belgja 125.54
Szwajcarja 171.95
Holandja 359.25
Dol. War. pr. obr. 8.89¼
8% Poż. Przem. Dolar. zł. 81.00—80.75-82.00
Tendencja: niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 26.6.

Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 180.00—178.00—179.00
Bank Zachodni 34.00
Bank spół. zarobk. 85,00
Kijewski 84.00
El. Dąbrowa 78.00—80.00
Siła i Światło 143.—
Gosławice 66.—
Cukier 65.00—63.50
Łazy 7.—
Wysoka 178.00
Węgiel 96.00—95.75—96.00
Nobel 31.00
Lilpop 45.00
Pocisk 9.50
Rudzki 47.50—47.00
Starachowice. 35.00—35.50
Zawiercie 27.00
Haberbusz 245.00
Tendencja: naogół słabsza

Cela więzienna.

93.

— Oto jest.

Rzekomy urzędnik wziął z biurka papier zupełnie podobny do paszportu Szramowatej, porównał drobiazgowo obydwa dokumenty i jeden z nich oddał młodej kobiecie.

— Domyślałem się! — wyrzekł. I, spoglądając na zegar, wskazujący dwunastą:

— Zaszła omyłka — dodał — wybacz pani. Były dwie panie Dufresnay,jedna prawdziwa, i pani jesteś nią; druga, podróżująca za fałszywym paszportem, będzie poszukiwaną i ściganą według surowości praw... Raz jeszcze przyjmij pani tysiączne przeproszenie. Możesz pani odejść.

Szramowata, z radości, o mało nie rzuciła się na szyję urzędnikowi.

XI.

POWRÓT DO PARYŻA.

Wyszła, albo raczej wybiegła. Jedyną jej myślą było powrócić do dziecka. Nie znała jednak Hawru, nie wiedziała, w którą udać się stronę. Nie widząc, żadnego powozu w pobliżu, zapytała przechodnia o drogę.

— Prosto, a potem w pierwszą ulicę na prawo — odpowiedział tenże — stąd dziesięć minut drogi.

Szramowata mimowolnie zadrżała. Wieziono ją tutaj przecież pół godziny? Przyśpieszyła kroku. Głowa jej pałała... Ah żeby jaknajprędzej zobaczyć dziecko! Zdawało się jej, że nie dojdzie, nie trafi, i gdy nareszcie zobaczyła hotel, dostała takiego bicia serca, że o mało nie upadła na bruk uliczny.

— Moja córka? gdzie moja córka? — zapytała, wchodząc do kantoru.

Gospodarz powiedział jej, że mała wyszła ze starą damą z hotelu, w stronę przystani.

Udała się tam natychmiast, lecz nie spotkała nikogo.

Zbliżyła się do przechadzającego się strażnika i zapytała głosem drżącym, czy nie widział przed godziną starej kobiety z małą dziewczynką.

— Były tutaj — odparł tenże — mała bawiła się nawet dość długo, lecz już odeszły.

Szramowata opuściła przystań, trochę uspokojona odpowiedzią strażnika. Przeszła ulicę Paryską i Orleańską i parę innych mniejszych uliczek, pytając wszędzie o kobietę i dziewczynkę. Nikt jej nie mógł objaśnić. Nakoniec weszła do restauracji, znajdującej się przy bulwarze, wprost dworca kolei. Powtórzyła swe zapytania.

— Stara dama i dziewczynka — odparł restaurator — przypominam sobie... Były tu przed godziną i spieszyły się, ponieważ miały odjechać pociągiem południowym.

Szramowata uczuła, że jakaś ciemność zasłania jej wzrok, krzyknęła przeraźliwie i, zemdlona, upadła na podłogę. Omdlenie to trwało jednak krótko, nieszczęśliwa matka wkrótce przyszła do siebie, z gniewem niemal odtrąciła udzieloną jej pomoc i pobiegła w stronę dworca.

Chciała odjechać natychmiast, gonić za dzieckiem. Lecz nadaremnie! drugi pociąg odchodził dopiero za godzinę. Musiała czekać. Gdy nareszcie nadeszła chwila odjazdu, wsunęła się do jednego z przedziałów wagonu, nie zważając na nic, zasiadła na uboczu, spuściła woalkę na twarz i myślała. Jedynem jej teraz pragnieniem było powrócić do Paryża.

W przeciwnym końcu wagonu siedział pięćdziesięcioletni mężczyzna... z twarzą prawie bronzową, w wyłysiałemi włosami, ze złotemi kolczykami w uszach.

Szramowata nie zwracała na niego uwagi. Skoro tylko pociąg ruszył, pogrążyła się w myślach. Nie wątpiła, że to Buvard porwał jej dziecko... albo ajenci, nasłani przez niego. Teraz człowiek ten, mający w mocy swej małą Leonię, będzie chciał zmusić ją do mówienia. Był to plan, przewidziany przez Lipraniego. Przypomniała sobie obawy kochanka i uśmiechnęła się.

Ona, zdradzić Lea, to niepodobna!

Zresztą wiedziała, że córka jej nie narażona jest na żadne niebezpieczeństwo w rękach Buvarda; ze względu na cel, mała Leonia otoczona jest pewnie troskliwą opieką. Z tej strony Szramowata była spokojną. Pomimo to, co chwila łzy jej napływały do oczu i często pochylała głowę aby je ukryć. Przyszło jej na myśl, że mała mogła zachorować zdala od niej; i ze złożonemi rękami błagała Boga, aby nie zsyłał na nią tak ciężkiej próby.

Myśląc o przypuszczalnej chorobie dziecka, zaczęła łkać prawie głośno, zapominając o obecności towarzysza podróży, który zwrócił się szybko do niej.

c. d. n.

Bohaterski nauczyciel ratuje z nurtów rzeki 5 dzieci.

Z Włodawy wyruszyła na drugą stronę Bugu wycieczka, składająca się z około 800 dzieci szkół powszechnych.

Pod wieczór gruchnęła po Włodawie wieść, że podczas przeprawy przez Bug kilkanaście dzieci utonęło. Niesłychana groza zawisła nad miasteczkiem: sklepy pozamykano a ludność wyległa za miasto z zapartym oddechem.

Każda prawie rodzina drżała o powrót jakiegoś malca.

Okazało się jednak, że katastrofa nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar, dzięki bohaterstwu jednego z nauczycieli, p. Szelesta.

Podczas przeprawy jedna z łódek przewróciła się i znajdujące się tam 5 dzieci wpadło do wody.

Na ratunek rzucił się p. Szelest, a wówczas przerażone dzieci chwyciły go ze wszech stron, tamując ruchy. Była chwila, że nauczyciel tonął wraz z dziećmi.

Ale wkrótce zdołał się oswobodzić i z poświęceniem własnego życia uratował kolejno wszystkie dzieci, witany entuzjastycznie przez zgromadzoną na brzegu dziatwę.

Jak wygląda życie zagrobowe?

Jedno z największych pism angielskich wystosowało powyższe zapytanie do wielu wybitnych osobistości. Jedną z najciekawszych odpowiedzi nadesłał sławny powieściopisarz angielski Conan Doyle, który jest równocześnie głową spirytystów angielskich. Oto jego wywody.

Dziwiło mnie to zawsze, że istnieją ludzie, którzy myślą że ze śmiercią kończy się wszystko. U mnie jest przeciwnie, mam niezłomne przekonanie, nie wyrozumowane, ale wyczuwane, że człowiek jest nieśmiertelny. Tem więcej można mieć tę pewność, że istnieje ogromna ilość niezaprzeczalnych (?) „komunikatów" z „Tamtego brzegu". Wszystkie te komunikaty, a jest ich niezliczona ilość — zgadzają się w zasadniczych punktach swych rewelacyj ze sobą. Jest to tembardziej przekonywujące, że pochodzą one z całego świata, że są jednakowo brzmiące zarówno w zapiskach chińskich, francuskich, amerykańskich czy europejskich „medjów".

Nasze „ja" pozostaje po śmierci, jakkolwiek przeciwnicy wytaczają przeciwko temu najcięższe argumenty. W zaświecie zatrzymujemy dokładną znajomość o tem, czem byliśmy na świecie zachowujemy w pamięci wszystkich tych, których kochaliśmy, z którymi łączyły nas serdeczne, lub nienawistne stosunki. Także nasz charakter i nasza wiedza pozostają mniejwięcej te same jakkolwiek siły duchowe wzrastają głównie skutkiem odpadnięcia materjalnej powłoki ziemskiej. Zmiany, jakie zachodą w chwili śmierci i bezpośrednio po niej musi odczuwać jednostka jako olbrzymią ulgę. Ból znika, a także wszelka pamiątka o nim, pozostają jednakowoż bóle duchowe, zwłaszcza wyrzuty sumienia. Istoty, które za życia ziemskiego połączone były nićmi sympatji, żyją razem i tam, rozluźniają się natomiast więzy pokrewieństwa krwi, o ile na nich się skończyło. Także w tamtym świecie istnieje postęp, rozwój duchowy, dokonywuje się on jednak powolniej i trudniej, gdyż brak najważniejszej przesłanki, mianowicie cierpienia, które tu na ziemi zmusza stale na nowo do zagłębiania się w sobie.

Kwiaty, łąki, jeziora, rzeki, góry, powtarzają się bez ustanku w t.zw. komunikatach duchów, coby wskazywało na to, że i »w czwartym wymiarze« panują podobne stosunki, jak w naszym świecie. Być może że jest tam tylko w najniższej sferze najbliższej ziemi. Gdzie ona się znajduje? Łatwiej można na to odpowiedzieć, niż się powszechnie przypuszcza. Istnieją przecież promienie i kolory, których nasze zmysły nie potrafją ująć ani oddać, tony, których żaden aparat nie zarejestruje. Zaświat może się znajdować w pobliżu ziemi, tylko że mieści się on w innej skali barw, tonów itd.

Tyle obdarzony bujną fantazją autor z Sherlok Holmesa.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94